

Stanisław Wiech

Inicjatywy obywatelskie w Królestwie Polskim w II połowie XIX i na początku XX wieku w świetle raportów carskiej policji politycznej

Niepodległość i Pamięć 18/1 (33), 31-56

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Wiech
Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy
Jana Kochanowskiego w Kielcach

Inicjatywy obywatelskie w Królestwie Polskim w II połowie XIX i na początku XX wieku w świetle raportów carskiej policji politycznej

Po upadku powstania styczniowego podejmowanie jakichkolwiek inicjatyw społecznych w Królestwie Polskim napotykało na poważne przeszkody i opór, szczególnie ze strony władz zaborczych. Do aktywności społecznej, na drodze której stały przede wszystkim bariery prawne, zniechęcały dodatkowo niedawne doświadczenia, związane z klęską ostatniego zrywu niepodległościowego. Ciężar doznanych przez społeczeństwo represji politycznych oraz poniesionych strat materialnych, jeśli nie wymuszał, to przynajmniej nakazywał dla dobra własnego i ogółu zajęcie postawy bierności i wyczekiwania. Instynkt samozachowawczy podpowiadał wreszcie skrycie się za murem indywidualnego i grupowego egoizmu, który oddalał nawet najbardziej aktywne jednostki od idei społecznikowskich. W Królestwie Polskim podejmowanie inicjatyw obywatelskich, na które było niewątpliwie wielkie zapotrzebowanie, niemożliwe było wreszcie ze względu na obowiązujący system polityczny. Władze rosyjskie, uznając elity społeczeństwa polskiego, w tym duchowieństwo, ziemiaństwo i inteligencję za głównych wrogów swojego panowania, starały się przekreślić wszelkie inicjatywy i aktywność tych grup. Wykrojoną natomiast dla ludności wiejskiej przestrzeń życia publicznego, zamykającą się na ogół w granicach narzuconego przez carat samorządu gminnego, starano się nie tylko ściśle kontrolować, ale także modelować zgodnie z interesami politycznymi Rosji. Dozwolony i mocno ograniczony zatem przez władze zaborcze kierunek i zakres aktywności zniechęcał do angażowania się w sterowaną odgórnie działalność społeczną, zwłaszcza że co bardziej świadome jednostki zdawały sobie sprawę z jej antypolskiego i antynarodowego charakteru.

Podjęmowane grupowo lub indywidualnie inicjatywy społeczne i obywatelskie, które wykraczały poza granice wykreślone przez władze rosyjskie, lub też kłóciły się z obowiązującym kursem politycznym, z uwagą śledził resort żandarmerii odpowiedzialny za kontrolę życia politycznego mieszkańców Królestwa Polskiego. Zgromadzona przez policję polityczną dokumentacja pozwala odślonić główne nurty i formy aktywności, jakie w Królestwie Polskim po upadku powstania styczniowego podejmowały poszczególne grupy społeczne. Żandarmerię szczególnie interesowały relacje, które zachodziły między objętymi opieką rządową chłopami, a wrogo nastawionymi do Rosji duchowieństwem, ziemiaństwem, czy też inteligencją wiejską. Nie mniej dokładnie śledzono wszelkie przejawy ożywienia politycznego, starając się ujawnić nie tylko inspiratorów akcji społecznych i obywatelskich, ale także określić ich cele i pobudki. Nadsyłane przez żandarmerię doniesienia i raporty stanowiły istotny materiał, na podstawie którego centralne władze w Warszawie i Petersburgu wyznaczały lub korygowały kierunek polityki wobec Polaków i ziem polskich.

Pierwszy naczelnik Warszawskiego Okręgu Żandarmerii (WOŻ), gen. Płaton Fredericks, oceniając sytuację panującą na wsi tuż po reformie uwłaszczeniowej był przekonany, że wpływy nieprzychylnie nastawionych do Rosji grup społecznych wbrew staraniom i oczekiwaniom rządu są nadal silne, zaś wypychane z obszaru wsi ziemiaństwo podejmuje liczne wysiłki w celu pozyskania chłopów i podważania w środowisku wiejskim autorytetu państwa¹. Gen. Fredericks zaznaczał równocześnie, że *wrogowie panującego porządku państwowego obierają chłopów, jako główny cel podburzającej propagandy*, a czynią to przede wszystkim ziemianie i duchowieństwo, wykorzystujący zacofanie mieszkańców wsi². Opinie swoje gen. Fredericks opierał na napływających ze wszystkich guberni Królestwa Polskiego doniesieniach podległych mu naczelników zarządów żandarmerii. Naczelnik płockiej żandarmerii informował dla przykładu, że ziemianie w podległej mu guberni starają się pozyskać sympatię mieszkańców wsi i odbudować swoje wpływy wśród nich poprzez finansowe wspieranie akcji wykupu chłopów z powinności wojskowych³. Według innych doniesień ziemiaństwo podejmowało akcję dyskredytowania w oczach mieszkańców

1 *Sytuacja polityczna Królestwa Polskiego w świetle tajnych raportów naczelników Warszawskiego Okręgu Żandarmerii z lata 1867-1872 i 1878*, oprac. S. Wiech i W. Caban, Kielce 1999, s. 215; Zob. Gosudarstwennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracji (dalej: GARF), fond (dalej: f.) 109, op. 24, d. 679, k. 5; GARF, f. 245, op. 1, d. 112, k. 123.

2 *Sytuacja polityczna Królestwa...*, s. 185. GARF, f. 110, op. 24, d. 346, k. 177.

3 GARF, f. 110, op. 24, d. 346, k. 177.

wsi wprowadzonego po ukazach uwłaszczeniowych ustroju gminnego, dodając, że *chłopom wcześniej było lepiej, gdyż mogli liczyć na pomoc panów, którzy pełniąc obowiązki wójtów lepiej wspomagali gminy, niż czynią to obecnie niepiśmienni wójtowie*⁴.

Wyniki prowadzonej przez aparat policyjny kontroli były niepokojące szczególnie dlatego, że w opinii żandarmerii aktywność ziemiaństwa zmierziała do przywrócenia utraconych po powstaniu styczniowym wpływów w gminie. Poważne zastrzeżenia budził także wzrastający we władzach gminnych odsetek osób pochodzenia ziemiańskiego, co potwierdzały zestawienia liczbowe. Jeśli w połowie lat sześćdziesiątych XIX wieku w Królestwie Polskim na urządach wójtowskich ziemianie stanowili 5%, to w 1870 r. na ogólną liczbę 1340 gmin, w 1047 gminach (78%) wójtami byli chłopci, w 116 gminach (9%) mieszczenie i dymisjonowani żołnierze, a w 177 gminach (13%) na wójtów obrano dziedziców i drobną szlachtę. Dziesięć lat po ukazach uwłaszczeniowych odsetek chłopów na urządach wójtowskich spadł do 76%, a osób pochodzenia szlacheckiego wzrósł do 15%⁵. Zwracano także uwagę na systematycznie zwiększający się udział ziemiaństwa wśród gminnych pisarzy i ławników. Rosnący odsetek osób pochodzenia szlacheckiego wśród urzędników gminnych, określanych niekiedy mianem inteligencji wiejskiej, dawał podstawy do przypuszczeń, że pod wpływem nieformalnie zainicjowanej akcji obywatelskiej samorząd wiejski, skonstruowany dla potrzeb oddanych Rosji chłopów, zostanie przejęty i wykorzystany przez przedstawicieli wrogich klas do umacniania na wsi nastrojów antypaństwowych.

W kontekście walki o urzędy gminne poważne obiekcje strony rosyjskiej wywołał apel pozytywistów warszawskich, w tym także Bolesława Prusa, który w 1875 r. na łamach „Kronik Tygodniowych”, wskazując na szerokie kompetencje władz gminnych, nawoływał ziemiaństwo i inteligencję do uczestnictwa w zarządzaniu gminą. *Gmina dziś ma to – pisat Prus – czego nie mają miasta – to jest autonomię. [...] Bądźcie wójtami lub ławnikami, a wpływ wasz zawsze będzie silny*⁶. Odzewem na apel oraz sposobem na dotarcie mieszkańców wsi była zorganizowana przez środowiska ziemiańskie, mało znana w literaturze przedmiotu, a mocno wpisująca się w nurt inicjatyw obywatelskich, akcja zakładania „komitetów włościańskich”, w których właściciele dworów wraz z chłopami mieli radzić nad

4 *Sytuacja polityczna Królestwa...*, s. 222-223.

5 „Wędrowiec” 1875, nr 295; 1876, nr 319.

6 B. Prus, *Kroniki*, t.1, cz. 2, oprac. Z. Szwejkowski, Warszawa 1956, s. 247.

potrzebami i wspólnym zarządem gminą. Z guberni piotrkowskiej donoszono między innymi w 1877 r., że *ziemianie nie przestają zabiegać o wybór na urząd sędziów gminnych, aby tym sposobem uzyskać zwierzchnictwo nad chłopem*. Dodawano równocześnie, że zwyczajstwo w wyborach miały zapewnić im zakładane w tym celu specjalne „komitety włościańskie”⁷. Wszczęty przez piotrkowską żandarmerię alarm w roku następnym powtórzył kolejny naczelnik WOŻ gen. Piotr Orzewski. Według jego ocen powszechną w Królestwie Polskim *reakcją ziemian na nowe urządzenie gmin wiejskich* [reformę sądową – S.W.] *było zakładanie „specjalnych komitetów włościańskich”, które miały określać i rozpatrywać potrzeby społeczne gmin*⁸.

Podjęta przez środowiska ziemiańskie akcja zakładania „komitetów włościańskich” nie przypadła do gustu władzom rosyjskim, które zdecydowanie się jej sprzeciwiły. Na mocy specjalnych rozporządzeń gubernatorów rozwiązano wszystkie powołane w Królestwie Polskim tego rodzaju instytucje, co przekreśliło szanse na zalegalizowanie ruchu, który przybierał coraz większy zasięg. Kroki represyjne bynajmniej nie osłabiły aktywności ziemianstwa, które starało się tym bardziej za pośrednictwem legalnych instytucji podkreślić swoją obecność w samorządzie wiejskim. Jak informował gen. Orzewski, wkrótce po zlikwidowaniu „komitetów wiejskich” ziemianstwo podjęło wzmożone starania by odnieść zwyczajstwo w wyborach na urzędy sędziów gminnych. Nieformalnie ogłoszony apel o przejmowanie przez ziemian urzędów sędziów gminnych starano się w miarę możliwości realizować prawie we wszystkich powiatach Królestwa Polskiego, co dawało żandarmerii podstawy do wysuwania oskarżeń o wykorzystywanie tych urzędów do prowadzenia antyrządowej propagandy. Z takim zarzutem spotkał się np. właściciel majątku Wozuczyn z powiatu tomaszowskiego, guberni lubelskiej, Marceli Wydźga, który odpowiadając na apel swojego środowiska w 1879 r. zdobył urząd sędziego gminnego, aby jako urzędnik gminny mieć wpływ na postawy mas chłopskich. Wkrótce przyłapany został przez żandarmerię na „podżeganie” mieszkańców gminy, którzy mieli za namową sędziego oficjalnie wystąpić z żądaniem usunięcia ze szkół języka rosyjskiego⁹. W guberni kaliskiej ofiarą denuncjacji żandarmerii padł

7 GARF, f. 109, op. 2, d. 679, k. 10.

8 Ibidem, d. 673a, k. 34.

9 Archiwum Państwowe w Lublinie, Zarząd Żandarmerii Guberni Lubelskiej, sygn. 48, k. 78. Żandarmeria opisując sprawę Marcelego Wydźgi wypomniła lokalnej administracji, że zezwoliła wybrać na urząd sędziego gminnego osobę politycznie skompromitowaną. Przypominano, że właściciel majątku Wozuczyn został w 1863 r. skazany na dwa miesiące twierdzy za nielegalne przechowywanie broni i pomoc udzieloną powstańcom. Karę odbywał w twierdzy zamojskiej.

z kolei ziemianin z powiatu wieluńskiego Madaliński, który w 1882 r. namawiał i ostatecznie przekonał chłopów do podjęcia uchwały gminnej w sprawie usunięcia z miejscowej szkoły języka rosyjskiego¹⁰. W powiecie konstantynowskim oskarżano natomiast ziemian o prowadzenie wśród chłopów agitacji religijnej. Jak donosiła miejscowa żandarmeria *ziemianie dla potrzeb ludności wiejskiej budują kapliczki przeznaczone do nabożeństw majowych*, a szczególnie inicjatywę w tym kierunku przejawiał właściciel majątku Witulin – Wilhelm Wężyk¹¹. Agitację ziemian odnotowała także żandarmeria guberni łomżyńskiej, która w raporcie za 1883 r. ujawniła, że *ziemiaństwo przypomina [władzom rosyjskim – S.W.] o swoich celach politycznych po wyborach gminnych, gdyż z chwilą objęcia posad wójtów prowadzi wśród chłopów antyrządową propagandę*¹². Jako dowód wymieniano postawę ziemianina Edwarda Bekmana, pisarza gminy Karniewo powiatu makowskiego. Dyskredytując dobrodziejstwa, jakie rząd rosyjski okazał chłopom w aktach uwłaszczeniowych, w sposób wulgarny tłumaczył chłopom, że *cesarz g..., nie ziemię wam dał, bo ziemia, którą uprawiacie należała do szlachty*. Gdy jeden z chłopów wystąpił w obronie cesarza, zirytowany ziemianin nie przebieając w słowach, miał rzec: *Ja ciebie, i twojego cesarza mam w d...*¹³.

Nie ulega wątpliwości, że do wzrostu aktywności inteligencji wiejskiej, starającej się włączyć do życia społecznego gminy i chłopów, w dużym stopniu przyczyniła się przeprowadzona w Królestwie Polskim reforma sądowa (1875). Zdaniem żandarmerii spowodowane reformą oddzielenie urzędu sędziego gminnego od stanowiska wójta oraz podwyższenie cenzusu wykształcenia wymaganego od kandydatów niekorzystnie zmieniło skład społeczny urzędników i ograniczyło kompetencje chłopów-wójtów. Naczelnik żandarmerii guberni kieleckiej przyznał od razu, że *po reformie sądowej na urzędy sędziów gminnych wybrano wyłącznie przedstawicieli klasy wykształconej*¹⁴. W kolejnych raportach donoszono, że dokonane zmiany zupełnie zniechęciły chłopów do wyborów na urzędy gminne i do całej instytucji samorządu wiejskiego. *W przeprowadzonych w ostatnim czasie wyborach do urzędów gminnych i sądów gminnych – pisał w 1882 r. naczelnik żandarmerii powiatu stopnickiego i pińczowskiego – zauważono gorszy stosunek do*

10 GARF, f. 110, op. 24, d. 1377, k. 7.

11 Ibidem, d. 1069, k. 7.

12 Ibidem, d. 1550, k. 1.

13 Ibidem, d. 1550, k. 1, 24.

14 Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej AP Kielce), Kielecki Gubernialny Zarząd Żandarmerii (dalej KGZZ), sygn. 4, k. 5.

tej akcji chłopów, a to dlatego, że w większości na urzędy wybrano przedstawicieli klasy inteligentnej. Zniechęcenie wynikało także stąd, że w niektórych gminach sprzeciwiano się poleceniom władz, by po 3-letniej kadencji dokonać zmian i wybrać kandydatów wskazanych przez rząd¹⁵. W powiecie miechowskim na przykład protesty chłopów wywołał wybór sędziego gminnego dokonany wbrew życzeniom włościan¹⁶. Wzrastające zainteresowanie ziemiaństwa objęciem urzędów gminnych potwierdzały także oficjalne doniesienia i korespondencje. Na łamach „Gazety Lubelskiej” informowano między innymi, że na liście kandydatów na urzędy sędziów gminnych w 16 gminach powiatu lubelskiego zapisanych było w 1882 r. 58 osób, w tym 48 reprezentowało większą własność ziemską. Na urzędy ławników kandydowało natomiast 63 osoby, w tym 14 posiadaczy ziemskich. W powiecie lubartowskim na 23 kandydatów ubiegających się o urząd sędziego, 17 kandydatów wywodziło się z pośród miejscowego ziemiaństwa¹⁷.

Ziemiańsko-inteligentki rodowód pisarzy gminnych i sędziów pokoju dawał żandarmerii podstawy do wyrażania wątpliwości na temat skutecznego odseparowania chłopów od grup społecznych uznawanych za wrogów Rosji. Dosadnie wyraził to naczelnik żandarmerii guberni piotrkowskiej, który dostrzegając zmiany, jakie zaszły w strukturze władz gminnych oraz w relacjach społecznych polskich włościan, zanotował: *Nie można przemilczeć faktu, że przedstawiciele klas uprzywilejowanych przeniknęli do mas ludowych i obecnie zaczyna się tworzyć żywa więź między klasą uprzywilejowaną, a ludem wiejskim*¹⁸.

Przeciwstawiając się akcjom obywatelskim władze carskie z wyraźną niechęcią patrzyły na zapoczątkowane w latach siedemdziesiątych inicjatywy ożywienia kontaktów gospodarczych oraz nadania życiu towarzyskiemu form organizacyjnych. Negatywny stosunek władz do wszelakiego rodzaju zebrań i zjazdów ziemiańskich w zasadzie uniemożliwiał uczestnictwo w pracach organicznych, do których tak gorliwie nawoływali pozytywiści. Nawet prywatne spotkania i zabawy budziły zastrzeżenia i protesty rosyjskiego aparatu kontroli i lokalnej administracji. Kiedy w lutym 1873 r. w czasie karnawału właściciel dóbr Ostrowite w powiecie słupeckim guberni kaliskiej – Karol Markowski zorganizował bal, to wkrótce padły pod jego adresem oskarżenia o prowadzenie antyrosyjskiej konspiracji, a głównym

15 AP Kielce, KGZZ, sygn. 5, k. 3, 63, 74.

16 Ibidem., sygn. 5, k. 3, 63, 74.

17 Cyt. za „Gazeta Warszawska” 1882, nr 102.

18 GARF, f. 110, op. 24, d. 1237, k. 3.

i jedynym dowodem tych oskarżeń był fakt, że zebrani obywatele ziemscy tańczyli poprzebierani w stroje narodowe, a w wyrazie ich twarzy, jak raportował naczelnik żandarmerii – zauważono *samozadowolenie, hardość i wspomnienie przeszłości*¹⁹. Wobec takiej podejrzliwości nie dziwi fakt, że już w 1874 r. naczelnik WOŻ wyrażał duże zaniepokojenie pomysłem organizowania przez ziemian zjazdów, zwłaszcza tych, na których miano prezentować dorobek i osiągnięcia przodujących majątków ziemskich. Z taką inicjatywą wyszedł między innymi Józef Łubieński – właściciel Starzenic w powiecie wieluńskim, guberni kaliskiej, który w czerwcu 1874 r. zgromadził u siebie 19 sąsiadów – obywatele ziemskich w celu omówienia kwestii ewentualnego udziału w wystawie rolniczej w Warszawie oraz opracowania projektu składki na sprowadzenie weterynarza. Po ujawnieniu władzom policyjnym przebiegu spotkania natychmiast wszczęto w tej sprawie śledztwo i całe przedsięwzięcie w zarodku utracono²⁰.

Poważne zastrzeżenia strony rosyjskiej wywołała wysunięta przez środowiska ziemiaństwo-przemysłowe idea zorganizowania w 1874 r. w Warszawie wystawy rolniczej, która miała zapoczątkować szerszą aktywność społeczno-gospodarczą właścicieli ziemskich. Rzucone na wystawie warszawskiej, a wsparte przez redaktora „Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej” Aleksandra Makowieckiego, hasło organizowania gubernialnych wystaw gospodarczych, odebrano jako niebezpieczny dla rosyjskiego panowania wyraz aspiracji środowisk ziemiańsko-przemysłowych do przeprowadzenia życia społeczno-gospodarczemu w kraju. Pomysł budził tym większe zastrzeżenia, że proponowany do naśladowania wzorzec, jakim była wystawa płodów rolnych w Warszawie, został ostro skrytykowany przez władze policyjne. Żandarmerii nie w smak było szczególnie zachowanie się hr. Ludwika Krasieńskiego, który wystawie gospodarczej w Warszawie nadał wymiar demonstracji politycznej. Jak donoszono w raporcie politycznym, punktem kulminacyjnym wystawy była prezentacja araba ze stajni Krasickiego, prowokacyjnie nazwanego „Polakiem”, któremu wbrew przyjętym na wystawach zwyczajom, nałożono siodło należące jakoby do samego króla Stefana Batorego. Kilka dni później fotografia osiodłanego konia pojawiła się we wszystkich wystawach okiennych na Krakowskim Przedmieściu²¹. W tej sytuacji obywatelska inicjatywa zorganizowania gubernialnych zjazdów

19 A. Szwarz, *Postawy polityczne ziemiaństwa w Kaliskiem po powstaniu styczniowym*, [w:] *Ziemiaństwo a ruchy niepodległościowe w Polsce XIX-XX wieku*, pod red. W. Cabana i M.B. Markowskiego, Kielce 1994, s. 55-56.

20 A. Szwarz, *Postawy polityczne ziemiaństwa ...*, s. 55.

21 GARF, f. 110, op. 24, d. 4135, k. 40.

i wystaw rolniczych, aktywizujących nie tylko dwory, ale także społeczność wiejską, nie była do zaakceptowania przez władze rosyjskie. Podejmowane w tym kierunku starania zyskały akceptację dopiero u schyłku XIX wieku, kiedy tego rodzaju aktywności nie sposób było już zahamować.

Spore ożywienie w środowiskach inteligencji wiejskiej, a za jej pośrednictwem także wśród chłopów, wywołał konflikt rosyjsko-turecki z 1877 r. Na organizowanych wówczas ziemiańskich zjazdach i spotkaniach towarzyskich wyraźnie ujawniano protureckie sympatie, które rosyjski aparat kontroli odbierał jako sygnał antyrządowych postaw. *W trudnym dla Rosji okresie wojny i zatrzymaniu się naszych wojsk pod Plewną* – skarżył się w raporcie za 1877 r. naczelnik żandarmerii powiatu łęczyckiego i kolskiego – *klasy uprzywilejowane, nie bacząc na trwające prace polowe przystąpiły do zabawy, zaczęły się zjazdy, wieczorki, polowania, spotkania sąsiedzkie. [...] Na ulicach, w kawiarniach wydzierano sobie gazety. [...] Ziemianin Kasprzycki z powiatu łęczyckiego* – dodawano – *uczył chłopów modlić się za zwycięstwo Turcji*²². W powiecie łęczyckim odnotowano natomiast przypadek, że właściciel majątku Rogoźna roztaczał przed chłopami wizję rychłego konfliktu między Francją a Niemcami oraz klęski Rosji uwieńczonej wkroczeniem wojsk austriackich i tureckich do Królestwa Polskiego²³. Energiczna postawa policji oraz wszczęta przez żandarmerię ścisła kontrola ukróciły ziemiańską inicjatywę. Trudno było natomiast walczyć z pojawiającymi się plotkami. *Z ust do ust* – pisano – *krążyły plotki, że Polska będzie wtedy wolna, kiedy Turek poić będzie swojego konia w Wiśle, [...] głośne były spekulacje na temat formowania się legionu polskiego w Konstantynopolu, czy też węgierskich przygotowaniach na wypadek wojny. [...] Wszystko to* – brzmiała konkluzja – *świadczy o tym, że Polacy są jeszcze bardzo przesiąknięci nienawiścią do Rosji i gotowi są wykorzystać każdą nadarżającą się okazję do zrzucenia jej zależności*²⁴.

Nasilające się w latach siedemdziesiątych XIX w. inicjatywy obywatelskie były w dużym stopniu następstwem przyjęcia przez aktywnie społecznie

22 Ibidem, d. 626, k. 42.

23 A. Szwarz, *Postawy polityczne ziemiaństwa ...*, s. 56.

24 GARF, f. 110, op. 24, d. 623, k. 1-4, 58-59. Podobnymi uwagami dzielił się zwierzchnik piotrkowskiej i lubelskiej żandarmerii. W raporcie za 1877 r. tak donoszono z Piotrkowa: *Wojna ujawniła te nastroje i postawy, które były głęboko skrywane w duszach tutejszych mieszkańców [...] w powtarzanych plotkach dotyczących wojny zawsze wskazywano, że celem Polaków jest klęska Rosji i odbudowa Polski. Z Lublina natomiast pisano: Wojna rosyjsko-turecka prowadzona o wyzwolenie uciskanych chrześcijan, nie wyzwoliła wśród Polaków żadnych sympatii dla Rosji, wręcz przeciwnie wzmogła wrogość. GARF, f. 109, op. 2, d. 678, k. 1. O krążących plotkach, według których Polska będzie wolna, gdy Turek napoi swojego konia w Wiśle, wspominał także naczelnik radomskiej żandarmerii. GARF, f. 110, op. 24, d. 681, k. 2.*

środowiska programu, który przyznawał „klasom oświeconym” główną inicjatywę i kierownictwo nad procesem pobudzenia narodowego mas ludowych. W 1878 r. naczelnik kieleckiej żandarmerii, zwracając uwagę na popularność w środowisku ziemiańskim i inteligenckim hasel pozytywistycznych, głoszących potrzebę pojednania dworu i wsi²⁵, pisał: *Gdy na zapytanie Rosjanina: dlaczego Polacy z wyższych sfer przedkładają zabawę z ludem nad kontaktami z rosyjską szlachtą, Polak odpowiedział, że polska inteligencja dawno już zrozumiała swój błąd izolowania się od ludu, tak, jak to czyniło pokolenie ich ojców i dziadów i w chwili obecnej jej celem jest zbliżenie się do tej warstwy, bo tego wymaga interes narodowy*²⁶. Kilka lat później żandarmeria guberni łomżyńskiej, potwierdzając prawdziwość powyższych opinii, informowała naczelnika WOŻ o realizowanym przez inteligencję wiejską programie pojednania się i zbliżenia z ludem. *Ziemiaństwo i inteligencja* – przekonywał naczelnik łomżyńskiej żandarmerii – *zrozumieli, że wobec zagrożenia, jakimi jest rusyfikacja i germanizacja, [...] same nie są w stanie obronić interesów narodowych, stąd też starają się usuwać wszelkie przeszkody na drodze pojednania z chłopami, których próbuje się przekonać, że są tak samo, jak ziemianie, Polakami, i że łączy ich wspólny cel*²⁷. O popularności hasel zbratania się wsi i dworu oraz wyparcia ze wsi wpływów rosyjskich wspominał także naczelnik żandarmerii lubelskiej. Jego zdaniem *przywódcy polskiej inteligencji opracowali program, zalecający zainteresowanie się ludnością wiejską, [...] a każdy Polak, zgodnie z tym programem, powinien, o ile może, przeciwstawić się rusyfikacji*²⁸.

Konkluzje żandarmerii podzielał warszawski generał-gubernator J. Hurko, który w raporcie skierowanym w 1884 r. do Aleksandra III przyznawał, że *hasło: »Przy pomocy oświeconego ludu do niepodległej Polski« narodziło się najpierw w Galicji, a w Królestwie Polskim znajduje poparcie szczególnie wśród inteligencji i ziemiaństwa*²⁹. O groźnych dla rządu zamiarach wyrwania chłopów spod opieki i kontroli władz rosyjskich wspominał także w swoim ostatnim raporcie z 1897 r. naczelnik WOŻ gen. N. Brok. Według

25 Program i hasła pozytywistyczne skierowane do polskiej inteligencji i ziemiaństwa prezentowano m.in. na łamach „Niwy”. Zob. M. Godlewski, *Marzenia*, Ibidem. 1872, nr 17; Z. Sumiński, *W imię obowiązku*, Ibidem. 1876, nr 48; W. Olendzki, *Bądźmy rozważni*, Ibidem. 1877, nr 43.

26 GARF, f. 110, op. 24, d. 711, k. 106.

27 Ibidem, d. 1875, k. 4.

28 GARF, f. 110, op. 24, d. 2900, k. 1. Rok wcześniej naczelnik żandarmerii powiatu puławskiego i lubartowskiego informował naczelnika lubelskiej żandarmerii, że *ziemiaństwo różnymi sposobami pragnie odzyskać swoje wpływy wśród ludu wiejskiego i stara się to uczynić przy pomocy urzędów wójtów i sędziów gminnych*. GARF, f. 110, op. 24, d. 2762, k. 45.

29 Ibidem., f. 217, op. 1, d. 119, k. 6.

jego ocen polska inteligencja i ziemiaństwo *przypisując niepowodzenie powstania styczniowego obojętności chłopów, [...] stara się szerzyć oświatę wśród mas ludowych i zaszczepić obcy im »patriotyzm« polski, obudzić w nich świadomość narodową i dać ciemnemu ludowi mocną wiarę w odbudowę Polski.* Gen. Brok dodawał, że *podobny program skutecznie realizowany jest w sąsiedniej Galicji, gdzie już od lat obowiązuje hasło: „Przez lud i jego oświatę do niepodległej Polski”*³⁰.

Jednym z wyraźnych świadectw włączania się duchowieństwa, ziemiaństwa i inteligencji do akcji obywatelskich, mających na celu obudzenie narodowe i społeczne mas ludowych, była nader popularna w Królestwie Polskim na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. akcja zakładania gospód chrześcijańskich. Jak informowano w dodatku do „Gazety Warszawskiej” *pierwszą gospodę [w Królestwie Polskim – S.W.] założono w Nowym Mieście nad Pilicą, w powiecie rawskim, [...] w takiej gospodzie składającej się z dwóch izb i kuchni obszernej lud wiejski i mieszczanie okolicznych osad otrzymują za bardzo niską cenę herbatę, kawę lub mleko, a do tego pieczywa, [...] poza tym „Zorzę” i „Gazetę Świąteczną” i elementarze wyłącznie dla ludu wiejskiego, prace Promyka, Mrówki, Grajnera i innych autorów piszących ze znajomością potrzeb stanu włościańskiego. W niedługim czasie powstały gospody w Odrzywole, Mogielnicy i Białej Rawskiej, a dalej w Grójcu. Koszt założenia gospody jest nieznaczny ok. 100 rubli, pomijając wydatek na lokal. Formalności też założenia gospody nie napotykają żadnych trudności*³¹. W świetle raportów żandarmerii gospody chrześcijańskie miały być odzewem na propagowane przez polską prasę hasła przejęcia przez „Klasy oświecone” patronatu nad rozwojem kulturalnym i narodowym mieszkańców wsi i miasteczek. Pod pretekstem walki z szerzącym się nałogiem pijaństwa oraz udostępniania wydawnictw i czasopism ludowych, starano się stworzyć polską w charakterze i obsadzie sieć placówek kulturalno-towarzyskich. Zakładane przy gospodach czytelnie, kawiarnie oraz prenumerowane czasopisma miały stanowić ważny instrument w kształtowaniu świadomości narodowej mieszkańców wsi i miasteczek.

Spółeczną inicjatywę władze rosyjskie przyjęły z niechęcią i wrogością. Tradycyjnie pierwsza alarm podniosła żandarmeria, dowodząca ustami kieleckiego naczelnika, że *duże zaangażowanie się w akcje zakładania gospód świadczy o tym, że gospody oprócz oficjalnego, mają także*

30 Ostatni raport gen. Broka, „Z pola walki” 1926, nr 1, s. 119.

31 „Dodatek do nr 13 Gazety Warszawskiej”, 1882.

*ukryty cel, jakim jest sabotowanie oświaty ludowej w języku rosyjskim, gdyż w pomieszczeniach gospód zarządzane są czytelnie i biblioteki z polskimi elementarzami*³². Dla potwierdzenia tych informacji dodawano, że w chrześcijańskich gospodach założonych w 1881 r. w Busku i w Pacanowie można wypożyczać i czytać adresowaną do ludu polską prasę: „Gazetę Świąteczną”, „Zorzę”, różnej treści książki oraz polski elementarz autorstwa Kazimierza Promyka (Konrada Prószyńskiego)³³. W demaskowaniu celów politycznych policja wykorzystwała także doniesienia zamieszczone w polskiej prasie, która, przyklaskując społecznikowskiej inicjatywie, nieświadomie ujawniała główne założenia programowe oraz inspiratorów zakładanych placówek³⁴. Kiedy na łamach „Gazety Warszawskiej” informowano czytelników o zakładanych w guberni radomskiej gospodach chrześcijańskich, to równocześnie zachęcano aktywne społecznie środowiska do wspierania tej akcji pisząc: *Czyn to nie tylko dobroczynny, chroniący ciemne masy od wyzyskiwań propinatorów i szynkarzy, ale prawdziwie obywatelski, godny podniesienia przez wszystkich ludzi dobro ogółu miłujących. Przykład ten – działalności w kierunku, który stanowi nie mało ważny element w dziedzinie pracy społecznej – winien znaleźć jak najszersze naśladownictwo*³⁵. Na odzew nie trzeba było długo czekać i wkrótce akcja zakładania gospód chrześcijańskich zyskała finansowe wsparcie głównie środowisk ziemiańskich. *Piękny przykład do naśladowania – informowała swoich czytelników w 1882 r. „Gazeta Lubelska” – dali obywatele powiatu węgrowskiego guberni siedleckiej. Zebrali oni między sobą 2000 rubli w celu udzielenia wsparcia zakładającym gospody chrześcijańskie*³⁶. „Korespondent Płocki” dodawał natomiast, że *w powiecie rypińskim we wsi Sadłowie, majątku należącego do J.R. [?], powstała jego staraniem gospoda chrześcijańska, w której organizowane są dla ludu zabawy z muzyką, i jak dodawano celem krzewienia oświaty dwór prenumeruje dla gospody pisma ludowe*³⁷. Wobec powyższego w jednym z raportów wręcz pisano, że uzasadnione podejrzenia budzi *odgórnie inicjowana przez duchowieństwo i ziemianstwo akcja zakładania gospód chrześcijańskich [...], na których funkcjonowanie środki materialne łożyli ziemianie*³⁸.

32 GARF, f. 110, op. 24, d. 1235, k. 8.

33 Ibidem, f. 110, op. 24, d. 1235, k. 8-9.

34 Zob. „Gazeta Świąteczna” 1882, nr 71; „Zorza” 1883, nr 4; „Kurier Poranny” 1883, nr 1.

35 „Gazeta Warszawska” 1880, nr 122.

36 Cyt. za Ibidem. 1882, nr 25.

37 Cyt. za Ibidem. 1882, nr 33.

38 GARF, f. 110, op. 24, d. 1374, k. 66, 67; d. 1235, k. 8.

Choć moda na gospody chrześcijańskie docierała do większych miast (takie instytucje powstały między innymi w Lublinie³⁹ i Warszawie⁴⁰), a nawet przekraczała granice Królestwa Polskiego⁴¹, to jednak nie wszędzie akcja zakładania tego rodzaju instytucji zyskała wsparcie i uznanie. Dla przykładu w guberni suwalskiej pierwsza gospoda chrześcijańska powstała dopiero w połowie 1882 r. we wsi Płońsk, z inicjatywy miejscowego proboszcza, wójta i pocztmistrza⁴². Pewne zdziwienie budzi także fakt, że w guberni kaliskiej, gdzie postawy i aktywność społeczna na rzecz szerzenia oświaty ludowej godne były naśladowania, nie podjęto żadnej inicjatywy w tym kierunku. *Organ miasta Kalisza* – pisano w 1883 r. – *użala się, że gdy w całym kraju wciąż zakładają gospody chrześcijańskie, w guberni kaliskiej nie ma dotychczas ani jednej*⁴³.

Dochodzące z różnych stron doniesienia o rosnącym zainteresowaniu mieszkańców wsi i miasteczek działalnością gospód chrześcijańskich spowodowały, że już 25 listopada/7 grudnia 1881 r. naczelnik Warszawskiego Okręgu Żandarmerii – gen. P. Orzewski wydał ściśle tajny okólnik, zobowiązujący funkcjonariuszy żandarmerii do śledzenia wspomnianych instytucji. Demaskując cele polityczne i społeczne gospód żandarmeria stanowczo opowiedziała się za likwidacją tworzonej w Królestwie Polskim sieci placówek towarzysko-kulturalnych. Wysuwając te postulaty podkreślano, że podjęta inicjatywa niezgodna jest z interesami Rosji, a większość założonych w Królestwie Polskim gospód nie posiada wymaganych zezwoleń na prowadzenie swojej działalności. Tak było między innymi w guberni radomskiej, gdzie wszystkie istniejące placówki powołano z naruszeniem obowiązujących przepisów. W następstwie policyjnych doniesień warszawski generał-gubernator Piotr Albiedynski rozporządzeniem z 24 czerwca/6 lipca 1882 r. nakazał wprowadzenie już nie tajnej, ale jawnej kontroli gospód chrześcijańskich oraz zdelegalizowanie tych, które powołano bez zgody władz państwowych⁴⁴.

39 „Gazeta Warszawska” 1881, nr 249.

40 Ibidem, 1882, nr 100.

41 Pierwszą gospodę chrześcijańską, wzorowaną na istniejących w Królestwie Polskim, założył Stanisław Montwiłł w majątku Traszkunach (pow. wilkomirski) guberni kowieńskiej. Kilka miesięcy później gubernator grodzieński gen. Nikołaj M. Zeimern wystąpił do Ministerstwa Skarbu z projektem, w którym proponował zwalczanie nałogu pijarstwa poprzez zakładanie w miejsce istniejących szynków gospód chrześcijańskich. Ibidem, nr 100; 209.

42 Ibidem, 1882, nr 156.

43 Ibidem, 1883, nr 59.

44 GARF, f. 110, op. 24, d. 1720, k. 51.

Administracyjne i policyjne kontrole oraz prawne utrudnienia były przysłowiowymi kłodami, które rzucono pod nogi wszystkim zaangażowanym w podejmowanie inicjatyw obywatelskich. O uprzedzeniach i niechęci władz państwowych coraz wyraźniej pisano także na łamach polskiej prasy. *Sęk przeciw najtrudniejszy dla gospody w tem się zawiera* – pisał J. Korabicz – *czy wstręty przeciw lekturze ludowej dadzą się uchylić w Warszawie?*⁴⁵. Wrogie nastawienie władz rosyjskich do polskich inicjatyw obywatelskich przesądziło ostatecznie o wydaniu przez warszawskiego generała-gubernatora rozporządzenia nakazującego likwidację wszystkich założonych w Królestwie Polskim gospód chrześcijańskich. Jeśli 1 stycznia 1883 r. żandarmeria doliczyła się 35 takich placówek, to dwa lata później żadna z nich już nie istniała⁴⁶. Natomiast oficjalną zgodę na powstawanie bibliotek ludowych wydano dopiero w 1897 r., z zastrzeżeniem jednak, że patronat i kontrolę nad jej funkcjonowaniem przejmą władze administracyjne. W pierwszym okresie zezwolono na powołanie w Królestwie Polskim 20 czytelni (10 przy zarządzie gmin i 10 przy szkołach wiejskich). Każda czytelnia miała otrzymać 250 książek (100 rosyjskich i 150 polskich) oraz zaprenumerować „Gazetę Świąteczną”⁴⁷.

Znacznie większe przyzwolenie władz rosyjskich zyskała natomiast zaakceptowana w 1881 r. przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych idea zakładania ochronek wiejskich, w celu objęcia opieką dzieci, których rodzice, ze względu na liczne prace polowe i gospodarskie, nie mogli należycie wywiązywać się ze swoich obowiązków. Choć działalność ochronek wiejskich, zakładanych także przy współudziale ziemianstwa i przemysłowców, nie wywołała większego zainteresowania aparatu kontroli, to jednak nie ulega wątpliwości, że aktywność na tym polu, zwłaszcza ziemianek, stanowiła ważny element rozciągania poprzez inicjatywy obywatelskie opieki nad ubogą ludnością wiejską i miejską. Ogółem w Królestwie Polskim do 1883 r. założono 13 ochronek, w których zapewniono opiekę 490 dzieciom. W guberni kieleckiej powstały 3 ochronki z 90 dziećmi, w kaliskiej 2 z 80, w radomskiej 1 z 40, w lubelskiej 2 z 60, w łomżyńskiej 3 ze 120 i w suwalskiej 2 ze 100. W guberni warszawskiej, piotrkowskiej i siedleckiej nie powstała ani jedna. Znacznie lepszymi wynikami pod tym względem mogły pochwalić się gubernie zachodnie Cesarstwa, w których powstały ogółem 63 ochronki z 2 549 podopiecznymi. I tak w guberni

45 „Gazeta Warszawska” 1882, nr 199.

46 GARF, f. 110, op. 24, d. 1541, k. 1; d. 1717, k. 17.

47 „Gazeta Polska” 1897, nr 229.

podolskiej do 1883 r. założono 15 ochronek z 560 dziećmi, w wołyńskiej 14 z 385 dziećmi, kijowskiej 12 z 500 dziećmi, kowieńskiej 9 z 470 dziećmi, wileńskiej 7 z 380 dziećmi i grodzieńskiej 6 z 254 dziećmi⁴⁸. Pamiętać jednak należy, że w guberniach tych działalność ochronek, w przeciwieństwie do Królestwa Polskiego, zyskała większą aprobatę i wsparcie finansowe ze strony lokalnych władz administracyjnych.

Kolejnym ciekawym, choć tym razem odosobnionym przykładem podejmowania inicjatywy obywatelskiej na rzecz aktywizacji postaw ludności wiejskiej były starania Aleksandra Jackowskiego z powiatu mławskiego guberni płockiej, zabiegającego o równouprawnienie w sądach gminnych języka polskiego⁴⁹. Przyklaskując takiej aktywności „Gazeta Narodowa” notowała z satysfakcją: *Niejaki Pan Jackowski podał prośbę napisaną po polsku do sądu gminnego, [...] prośbę tę sąd gminny, a potem zjazd sędziów pokoju guberni płockiej odrzucił. [...] Pan Jackowski apelował w tej sprawie [w Petersburgu – S.W.] i uzyskał wyrok, który ucieszył całą ludność Królestwa. [...] Senat Rządzący postanowił decyzję sądu pokoju uchylić, [...] a więc będziemy już mogli podawać prośby pisane po polsku. Jest to wielka wygrana*⁵⁰. Na łamach innej gazety, wspierającej podejmowanie podobnych inicjatyw, pisano natomiast: *sprawa ta uczy nas, że wytrwałość w obronie praw naszych może być skuteczna, że przez opuszczenie rąk w sprawach nawet osobistych, można bardzo szkodzić nie tylko dobru własnemu, ale i ogólnemu*⁵¹.

Rozgłos nadany sprawie A. Jackowskiego – według żandarmerii – pobudził inteligencję wiejską do dalszych zabiegów o wyjednanie praw dla języka polskiego. Nic też dziwnego, że w tej samej guberni, ziemianin Czaplicki z powiatu przasnyskiego, zachęcony przykładem Jackowskiego, *na zebraniu gminnym w Chojnowie czytał chłopom artykuł z warszawskiego „Echa”, w którym jakoby generał-gubernator wyrażał swoje niezadowolenie z pracy naczelników powiatowych, nakazujących pisarzom gminnym sporządzanie aktów w języku rosyjskim*⁵². Agitację chłopów guberni płockiej na rzecz języka polskiego prowadzono jeszcze w kilku miejscowościach. Jak donosił w 1882 r. naczelnik płockiej żandarmerii *ziemianie kilkakrotnie podburzali chłopów przeciwko językowi rosyjskiemu w szkole i gminie, ale po zdecydowanej interwencji władz zaniechano tych wysiłków*⁵³. Choć wokół

48 „Gazeta Warszawska” 1883, nr 191.

49 GARF, f. 110, op. 24, d. 1238, k. 34.

50 „Gazeta Narodowa” 1879, nr 47; 1880, nr 171, 172, 223.

51 „Gazeta Warszawska” 1880, nr 182. Zob. też *Ibidem*. 1880, nr 185.

52 GARF, f. 110, op. 24, d. 1238, k. 22.

53 *Ibidem*, d. 1381, k. 2.

sprawy Jackowskiego uczyniono wiele szumu, to jednak sukces odniesiony w walce o prawa języka polskiego był iluzoryczny. Uchylenie jednostkowej decyzji w niczym nie zmieniało statusu języka polskiego w gminach wiejskich, a wywołało jedynie mylne przekonanie o skłonności Rosji do ustępstw⁵⁴.

Ukrócone przez władze rosyjskie inicjatywy obywatelskie na rzecz prowadzenia legalnej walki o prawa języka narodowego i wspierania rozwoju oświaty ludowej znalazły swoje ujście w akcji zakładania nielegalnych szkół ludowych. I tym razem, podobnie, jak w przypadku gospód chrześcijańskich, rosyjski aparat kontroli dowodził, że rosnące zainteresowanie stanem oświaty mieszkańców wsi było następstwem popularyzowanego w kręgach ziemiaństwa, inteligencji i duchowieństwa programu politycznego, zgodnie z którym inicjatywę i patronat nad procesem pobudzenia narodowego mas ludowych miały przejąć warstwy oświecone. O skali zjawiska tajnego nauczania mogą świadczyć doniesienia naczelnika WOŻ gen. Pawła Kutaisowa, który informował Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, że w latach 1881-1883 w 10 guberniach Królestwa Polskiego policja wykryła blisko 300 tajnych szkółek, w których naukę pobierało ponad 4,5 tys. uczniów⁵⁵. Za prowadzenie nielegalnego nauczania zatrzymano 195 nauczycieli, w tym 38 kobiet, 1 księdza, 3 przedstawicieli „wyższego stanu”, 10 obco-krajowców (Polaków przybyłych z Austro-Węgier i Niemiec) i aż 143 chłopów i mieszczan⁵⁶.

Ważną formą integrowania lokalnych społeczności była inicjowana przez różne środowiska działalność spółdzielcza⁵⁷. Pierwszą w Królestwie Polskim spółdzielnią zrzeszającą mieszkańców wsi i dworu była założona w 1899 r. z inicjatywy ziemianina Gabriela Godlewskiego i ks. Bronisława Sokołowskiego w Bukowskiej Woli w powiecie miechowskim „Jutrzenka”⁵⁸. Wzór

54 W Królestwie Polskim nadal obowiązywał ukaz Senatu Rządzącego z 2/14 VII 1876 r. *W kwestii obowiązkowego używania języka rosyjskiego w referatach sądów gminnych, rad rodzinnych i zarządów upadłości oraz przy sporządzaniu aktów notarialnych w guberniach Królestwa Polskiego*. Ukaz głosił, że przy sporządzaniu sporów cywilnych i spraw kryminalnych w sądach gminnych może być, oprócz języka rosyjskiego, używany i ten język, którym mówi ludność miejscowa, ale tylko w przypadku, gdy żadna ze stron nie zna języka rosyjskiego. W dalszej części ukazu wyjaśniano, że nawet w tych sprawach wszelkie wyroki i akty prawne, wyroki karne i cywilne, postanowienia i decyzje sądu oraz wszelkie akty piśmienne powinny być sporządzane w języku rosyjskim, *Zob. Zbiór Praw. Postanowienia i rozporządzenia rządu w guberniach Królestwa Polskiego obowiązujące*, t. 9, cz. 2, Warszawa 1882, s. 3-5.

55 GARF, f. 110, op. 24, d. 1374, k. 256-258;

56 *Ibidem*, d. 1492, k. 15-31, 41-42, 52-53.

57 *Zob. S. Borkiewicz, Z. Linowski, Monografia historyczna i gospodarcza powiatu jędrzejowskiego*, Kielce 1937, s. 226-227.

58 Z. Pećkowski, *Miechów. Studia z dziejów miasta i Ziemi Miechowskiej do roku 1914*, Kraków 1976, s. 174; J. Bartyś, *Kółka Rolnicze w Królestwie Polskim*, Warszawa 1974, s. 47.

„Jutrzenki” naśladowano w różnych częściach Królestwa Polskiego, zwłaszcza po zorganizowanej w 1903 r. przez tę spółdzielnię wystawie rolniczej. Ogółem w Królestwie Polskim powstało około 150 podobnych spółek, których celem było zakupywanie wyselekcjonowanych nasion, nawozów sztucznych, paszy, narzędzi rolniczych oraz wzajemna pomoc w prowadzeniu gospodarstw⁵⁹. Kółka rolnicze odegrały pozytywną rolę nie tylko w podnoszeniu rolnictwa na wyższy poziom, w propagowaniu oświaty i kultury na wsi, ale także w pogłębianiu współpracy między wsią, dworem i plebanią.

Brak przyzwolenia władz rosyjskich na legalną działalność społeczno-polityczną stanowił jedną z przyczyn zaangażowania się aktywnych społecznie środowisk w działalność konspiracyjną. Jej wyrazem były nielegalne struktury Ligi Narodowej, Narodowej Demokracji, Towarzystwa Oświaty Narodowej czy Koła Oświaty Ludowej. Wspomniane ugrupowania polityczne i organizacje oświatowe, skupiające w swoich szeregach przedstawicieli różnych warstw i grup społecznych, nastawione były przede wszystkim na obronę wartości narodowych i pogłębianie współpracy różnych środowisk.

Oddzielne miejsce w inicjatywach społecznych i obywatelskich drugiej połowy XIX wieku należy poświęcić akcji zakładania ochotniczych straży ogniowych, które stały się ważnym impulsem dla aktywizacji mieszkańców małych miasteczek. Do wybuchu powstania styczniowego jedynym miastem posiadającym w Królestwie Polskim zorganizowaną instytucję przeciwpożarową była Warszawa. Choć z biegiem lat rosło społeczne zapotrzebowanie na działalność towarzystw ogniowych, to jednak bariery natury finansowej skutecznie paraliżowały wszelkie inicjatywy powołania wzorem Warszawy zawodowych straży ogniowych⁶⁰.

Kolebką ochotniczych straży pożarnych stał się Kalisz, gdzie jeszcze w trakcie powstania styczniowego przygotowano projekt powołania straży na zasadach stowarzyszenia. Nowa forma organizacji miała zachęcić mieszkańców do społecznej służby i ofiarności na rzecz bezpieczeństwa i dobra miasta. Wzorce do zorganizowania straży zaczerpnięto z Wrocławia, skąd nawet sprowadzono specjalistów w celu przygotowania i przeprowadzenia pierwszych ćwiczeń strażackich⁶¹. Drugim w kolejności miastem, gdzie utworzono w 1871 r. towarzystwo ochotniczej straży pożarnej, była Czę-

59 H. Brodowska, *Historia społeczno-gospodarcza chłopów polskich w zaborze rosyjskim*, [w:] *Historia chłopów polskich*, t. 2, pod red. S. Inglota, Warszawa 1972, s. 409, 441.

60 Przykładem może być Kalisz, gdzie w 1852 r. po tragicznym pożarze miasta projekt zorganizowania straży ogniowej na wzór warszawskiej upadł ze względu na wysokość kosztów utrzymania zawodowej straży. E. Polanowski, *W dawnym Kaliszu. Szkice z życia miasta 1850-1914*, Poznań 1979, s. 231.

61 Ibidem., s. 232

stochowa. Dwa lata później zgodę na założenie straży ogniowej uzyskali mieszkańcy Kielc. W połowie lat siedemdziesiątych XIX wieku w Królestwie Polskim działało już osiem ochotniczych straży pożarnych. Większość z nich powstała w guberni kaliskiej i okręgu łódzkim (Kalisz, Konin, Turek, Zgierz, Łęczyca) z inicjatywy niemieckich osadników, których zabiegi wsparły miejscowe władze rosyjskie. W dwóch przypadkach oddolne inicjatywy firmowali gubernatorzy (w Kielcach – Aleksander Leszczow, a w Płocku – Władimir Prewłocki), a jedynie w Częstochowie straż pożarna, pozbawiona wsparcia władz lokalnych, była wyłącznym dziełem mieszkańców miasta⁶².

Choć społeczeństwo i urzędy miejskie coraz częściej dostrzegały korzyści z założenia towarzystw ogniowych, a dla władz rosyjskich, rozpatrujących wnioski, względy gospodarcze zaczęły przeważać nad racjami politycznymi⁶³, to jednak zakładanie towarzystw ogniowych napotykało sporo trudności, głównie z powodu uciążliwej procedury. Droga od zgłoszenia inicjatywy obywatelskiej, powołania komitetu organizacyjnego do wypracowania statutu oraz zatwierdzenia go przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych była niezwykle długa. Wyczekiwanie na zatwierdzenie statutu trwało zazwyczaj kilka lat i często kończyło się niepowodzeniem. Sytuację komplikowała także różnorodność statutów, na podstawie których rozpoczynały działalność towarzystwa ogniowe. Brak ujednoczonych norm prawnych widoczny był szczególnie w guberni kaliskiej, gdzie każda ze straży posiadała odrębny regulamin, inne mundurowanie, zróżnicowane struktury i kierownictwo, a pierwsza z założonych straży w Kaliszu działała bez formalnej zgody i akceptacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Nic też dziwnego, że w 1876 r. gubernator kaliski Denis Karnowicz wystąpił do Petersburga z prośbą o zalegalizowanie działalności straży pożarnej. W roku następnym Kaliskie Towarzystwo Ochotniczej Straży Ogniowej uzyskało formalną zgodę na utworzenie i działalność, co było o tyle dziwne, że bez zastrzeżeń funkcjonowało już od lat trzynastu.

Uregulowanie norm prawnych straży kaliskiej w 1877 r. stało się precedensem w skali całego Królestwa Polskiego. Uzgodniony z MSW i zaakceptowany 3 czerwca 1877 r. przez warszawskiego generała-gubernatora Pawła Kotzebuego statut pod nazwą „statutu normalnego” stał się wzorcowym dla wszystkich tego typu instytucji. W praktyce oznaczało to unieważnienie istniejących statutów i konieczność przyjęcia przez towarzystwa

62 T. Olejnik, *Towarzystwa ochotniczych straży ogniowych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1996, s. 261.

63 Poszkodowani w następstwie pożarów otrzymywali odszkodowanie z rządowego funduszu ubezpieczeń.

ogniowe jedynie obowiązującego statutu normalnego. Wprowadzony w statucie nadzór władz policyjnych i administracyjnych gwarantował w zamyśle ustawodawców utrzymanie towarzystw w ryzach praworządności i lojalności politycznej. W dobie wzmożonego ucisku narodowego nie do przyjęcia była bowiem samodzielność i aktywność społeczności lokalnych, kłócąca się z systemem odgórnego sterowania i policyjnej kontroli nad wszelkimi formami życia społecznego. Nie przewidziano natomiast, że wprowadzenie statutu normalnego przyczyni się do gwałtownego wzrostu liczby towarzystw ogniowych. Jeśli w ciągu pierwszego dziesięciolecia po upadku powstania styczniowego powstały trzy straże ogniowe, to zaledwie w ciągu trzech lat od wprowadzenia statutu normalnego w miastach i miasteczkach Królestwa Polskiego powołano do życia kilkadziesiąt nowych towarzystw ogniowych (zob. Tabela).

Ochotnicze straże ogniowe założone w Królestwie Polskim w latach 1864-1882

Lp.	Miejscowość	Data założenia	Liczba członków	
			czynnych	honorowych
1	Radom	20.I.1878	171	260
2	Sandomierz	31.V.1881	78	127
3	Kielce	1.VII.1873	210	120
4	Miechów	22.V.1881	149	63
5	Olkusz	31.V.1881	80	27
6	Pińczów	21.XII.1881	162	92
7	Piotrków	19.III.1878	266	251
8	Łódź	5.VI.1878	245	355
9	Częstochowa	1872	120	80
10	Zgierz	16.II.1874	140	.
11	Tomaszów	18.III.1879	123	30
12	Pabianice	19.X.1880	189	30
13	Rawa Mazowiecka	19.IV.1882	116	65
14	Radomsko	27.III.1881	183	106

Inicjatywy obywatelskie w Królestwie Polskim...

Lp.	Miejscowość	Data założenia	Liczba członków	
			czynnych	honorowych
15	Będzin	1881	.	.
16	Biała	1.VI.1879	190	120
17	Sokołów	13.IX.1881	95	37
18	Garwolin	6.IX.1881	55	34
19	Krasnystaw	26.III.1881	32	41
20	Kalisz	1864	130	24
21	Turek	15.X.1874	148	32
22	Warta	20.IV.1881	97	82
23	Łęczycza	13.VII.1875	138	100
24	Wieluń	30.X.1880	127	93
25	Koło	1881	130	64
26	Konin	(1874) 3.VII.1880	132	43
27	Sieradz	11.X.1878	138	88
28	Dąbie	1882	96	.
29	Zduńska Wola	1.II.1878	115	.
30	Płock	31.III.1875	193	257
31	Mława	13.VII.1880	134	99
32	Płońsk	10.VII.1880	95	85
33	Ciechanów	4.V.1882	65	.
34	Rypin	26.V.1881	120	80
35	Przasnysz	X.1881	.	.
36	Lipno	20.V.1881	94	72
37	Łomża	28.VI.1879	198	182
38	Pułtusk	20.XI.1880	143	148
39	Ostrołęka	17.V.1881	143	86
40	Ostrów Mazowiecki	1882	.	.
41	Maków	27.V.1881	151	142
42	Szczuczyn	14.V.1882	.	.

Lp.	Miejscowość	Data założenia	Liczba członków	
			czynnych	honorowych
43	Skierniewice	22.XII.1879	198	96
44	Gostynin	1.XII.1879	60	40
45	Nieszawa	3.VIII.1879	120	35
46	Nowy Dwór	1.I.1881	80	32
47	Łowicz	5.III.1879	154	.
48	Pułtusk	28.VI.1880	148	158
49	Włocławek	11.VII.1875	182	79
50	Płońsk	14.X.1880	132	80
51	Kutno	23.XI.1880	216	110
52	Mińsk Mazowiecki	16.XII.1882	.	.
53	Sochaczew	27.VI.1880	140	121
54	Grójec	12.IV.1881	81	66
55	Mszczonów	20.VII.1881	102	52
56	Suwałki	19.IV.1880	162	286
57	Kalwaria	3. XI.1881	105	31
58	Augustów	1882	.	.
59	Mariampol	2.X.1881	164	165

Źródło: GARF, f. 110, op. 24, d. 1261, k. 66-84; T. Olejnik, *Towarzystwa Ochotniczych Straży Ogniwych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1996, s. 238-244, 256-333.

Towarzystwa ochotniczych straży ogniowych, akceptowane przez władze i będące często jedynymi w miastach organizacjami społecznymi, zyskiwały na popularności mieszkańców, szukających w nowych strukturach szansy na wyrażanie swoich aspiracji i potrzeb społeczno-kulturalnych. Straże szybko przekształcały się w instytucje o znacznie szerszym zakresie działalności, niż tylko ochrona miast i mieszkańców przed niebezpieczeństwem pożarowym. Przejmowały na siebie obowiązki i rolę instytucji obywatelskich, towarzysko-kulturalnych, akcentujących często swój narodowy charakter. Organizowanie przedstawień amatorskich, koncertów muzycznych, pokazów publicznych, marszów paradnych, czy występowanie z regularnymi koncertami orkiestry dętej na stałe wpisywało się w zakres działalności towarzystw ogniowych⁶⁴.

Było to w dużym stopniu efektem zabiegów miejscowej inteligencji, która w charakterze patronów i członków honorowych straży krzewiła idee pozytywistyczne i animowała życie społeczno-kulturalne miasteczek.

Aktywność społeczna towarzystw ogniowych szybko zwróciła na siebie uwagę rosyjskiej policji politycznej⁶⁵. Poważne zaniepokojenie wywołała przede wszystkim eksplozja oddolnych i spontanicznych inicjatyw obywatelskich, owocujących podjęciem uchwał i postanowień o powołaniu do życia towarzystw ogniowych. Zakładanie towarzystw ogniowych odebrano jako próbę podważenia istniejącego porządku i ładu społecznego. Dowodzone zatem, że podejmowane w miastach i miasteczkach akcje obywatelskie skutkujące utworzeniem straży ogniowej, były efektem podszeptów i presji wrogów rosyjskiego panowania. Za spiskowym i narodowym charakterem towarzystw ogniowym miał między innym przemawiać fakt, że inicjatywa ich powoływania wychodziła ze strony ludzi podejrzanych politycznie, niekiedy uczestników powstania styczniowego, zaś potrzeba powołania straży ogniowej nie zawsze wynikała z troski o zabezpieczenie się przed klęską ognia. Na kartach raportów politycznych wielokrotnie przypominano, że *na czele podejrzanych towarzystw ogniowych pojawiły się osoby wcześniej skompromitowane politycznie*, a w działalności strażaków nie mniej ważnym od akcji gaśniczych są publicznie organizowane koncerty, śpiewy, przedstawienia amatorskich teatrzyków, odczyty i zabawy⁶⁶.

Nagannym w ocenie żandarmerii był zwyczaj, że po zarejestrowaniu towarzystwa zarząd częściej myślał o zorganizowaniu koncertu, zakupieniu instrumentów muzycznych, zorganizowaniu przedstawienia, niż o zaopatrzeniu straży w nowy sprzęt gaśniczy⁶⁷. Po co w Suwałkach i Augustowie działają straże pożarne, pytał retorycznie w raporcie za 1882 r. naczelnik suwalskiej żandarmerii, skoro *nie zajmują się gaszeniem pożarów, lecz jedynie organizowaniem koncertów i wieczorów muzycznych, na które ściąga całe polskie społeczeństwo*⁶⁸. Reakcją władz na postawiony zarzut było czasowe zawieszenie działalności straży ogniowej w Suwałkach, która, jak wyjaśniała „Gazeta Narodowa”, nie przypadła do gustu władzom rosyjskim, gdyż *miała własną orkiestrę i grywała polonezy*⁶⁹.

65 Naczelnik Warszawskiego Okręgu Żandarmerii gen. Piotr Orzewski 29 IX/11 X 1881 r. wydał specjalny okólnik zalecający funkcjonariuszom żandarmerii śledzenie towarzystw ogniowych i zbieranie wszelkich informacji na temat ich działalności. GARF, f. 110, op. 24, d. 1262.

66 Ibidem., f. 110, op. 24, d. 1374, k. 71.

67 Ibidem., f. 110, op. 24, d. 1379, k. 36.

68 Ibidem., f. 110, op. 24, d. 1379, k. 36; d. 1261, k. 14, 18.

69 „Gazeta Narodowa” 1882, nr 191.

Podjeżdżanie wyglądały nie tylko uboczne formy działalności straży ale także zasady funkcjonowania i szkolenia oddziałów strażackich. Widok jednolicie umundurowanych, maszerujących w szyku i pod komendą wojskową, zdyscyplinowanych i zawsze gotowych do akcji oddziałów toporników, bosakarzy, sygnalistów, trębaczy, porządkowych, paradujące po miastach i miasteczkach oddziały sikawkowe i wodne, prowadzone szkolenia i musztry rodziły w umysłach funkcjonariuszy żandarmerii pytania, czy ćwiczącym się strażakom zawsze w głowie będzie gaszenie pożarów. Naczelnik kieleckiej żandarmerii w raporcie politycznym za 1881 r. przekonywał naczelnika Warszawskiego Okręgu Żandarmerii – gen. Piotra Orzewskiego, że *po zorganizowaniu się ochotniczych straży ogniowych widać, że w Kielcach, Pińczowie, Olkuszu, Miechowie oraz w Stopnicy istnieją gotowe oddziały, którym brak jest tylko broni palnej*. W dalszej części raportu, potęgując zagrożenie wynikające ze strony towarzystw ogniowych, naczelnik kieleckiej żandarmerii dodawał, że *oddziały straży ochotniczej gotowe są przy lada okazji wystąpić zbrojnie*⁷⁰.

Podobny niepokój wyrażał zwierzchnik żandarmerii guberni kaliskiej, który donosił naczelnikowi WOŻ, że *w Turku straż ogniowa wbrew przepisom odbywa szkolenia w kierunku wojskowym*⁷¹. Naczelnik żandarmerii guberni piotrkowskiej skarżył się natomiast, że w Częstochowie *straż ogniowa pod wojskową komendą i przy dźwiękach muzyki paradowała po mieście, popisując się swoją musztrą*⁷².

Resort żandarmerii dość szybko zauważył, że działalność towarzystw ogniowych stała się dla mieszkańców miast sposobem na ominięcie wielu restrykcyjnych przepisów, zaś instytucje strażackie wyzwoliły szereg inicjatyw społecznych, stworzyły podstawy organizowania życia obywatelskiego, zintegrowały lokalną społeczność i na gruncie miejskim przejęły patronat nad życiem kulturalno-towarzyskim⁷³. Zrównani i pojednani w strażackich hełmach i uniformach kupcy, rzemieślnicy, urzędnicy, strowani i formowani przez podejrzanych politycznie patronów i pomysłodawców towarzystw ogniowych (inteligencję, ziemiaństwo i duchowieństwo), mieli pod sztandarami towarzystw ogniowych stworzyć załączki własnego i niezależnego od rosyjskiej administracji życia towarzysko-kulturalnego. W ocenie żandarmerii rozwój towarzystw ochotniczych

70 GARF, f. 110, op. 24, d. 1235, k. 29.

71 Ibidem., f. 110, op. 24, d. 1551, k. 58.

72 Ibidem., f. 110, op. 24, d. 1553, k. 7.

73 Szerzej na temat oświatowych, kulturalnych i wychowawczych funkcji ochotniczych straży pożarnych zob. T. Olejnik, *Towarzystwa ochotniczych straży ogniowych ...*, s. 163-208.

straży ogniowych ewoluował w kierunku stworzenia polskich instytucji społecznych, zaś same oddziały strażackie z wolna przekształcały się w formacje paramilitarne, szkolące się dla potrzeb przyszłego powstania lub prowadzenia akcji dywersyjnych.

Hałas, jaki żandarmeria wszczęła wokół sprawy straży pożarnych, był na tyle duży, że nawet na łamach polskiej prasy zakordonowej zaczęto już w 1881 r. sygnalizować, że w Petersburgu *projektuje się wszystkie stráže ogniowe uczynić zawisłymi od ministerstwa spraw wewnętrznych [...] aby czasem nie stały się miejscem spiskowania – gdyż, jak tłumaczono, dla władz rosyjskich nie jest ważne – czy straż się dobrze w ogniu sprawuje, ale czy carowi wierna*⁷⁴. Wysuwane zarzuty, pośrednio skierowane przeciwko najwyższym dostojnikom Królestwa Polskiego, zmusiły ostatecznie warszawskiego generała-gubernatora Piotra Albiedynskiego do zajęcia w tej sprawie oficjalnego stanowiska. W lutym 1882 r. zdecydował się on poinformować gubernatorów o pozaregulaminowej aktywności członków straży ogniowych oraz o skierowanym do ministerstwa projekcie zmiany obowiązujących statutów.

Wszystkie zmiany zmierzały do mocniejszego podporządkowania straży władzom policyjnym i administracyjnym, ograniczenia i utrudnienia działalności na polu towarzysko-kulturalnym oraz ukrócenia wszelkich zapędów szkolenia strażaków na podobieństwo formacji paramilitarnych. Zaostrzenie regulaminu nie wpłynęło zasadniczo na zmianę stanowiska żandarmerii, która nadal towarzystwa ogniowe uznawała za niebezpieczne i oskarżała je o łamanie regulaminu statutu. Naczelnik żandarmerii guberni piotrkowskiej notował dla przykładu w raporcie politycznym za 1883 r., że *w guberni działa kilka straży ogniowych [...] a ponieważ działalność polityczna jest zabroniona, to każde towarzystwo ogniowe może się takim stać. Z tych względów należy nad przywódcami straży ogniowej wzmocnić kontrolę polityczną, gdyż w innym przypadku stráže staną się organizacjami politycznymi. [...] Wielu tam rzemieślników, ludzi młodych, uczniów z różnych cechów [rzemieślniczych], a wiadomo przecież – dodawano z przestrogą – że rzemieślnicy brali udział w dwóch ostatnich powstaniach*⁷⁵. Z guberni kaliskiej donoszono natomiast, że *członkowie straży ogniowej w Koninie wbrew obowiązującemu artykułowi 13 ustawy w czasie organizowanych wieczorów tanecznych i pikników noszą lakierowane skórzanе czapki (kepi) i metalowe kaski oraz organizują parady przy*

74 „Gazeta Narodowa” 1881, nr 262.

75 GARF, f. 110, op. 24, d. 1553, k. 6.

*wojskowej muzyce*⁷⁶. Z ostrą krytyką towarzystw wystąpił do MSW sam naczelnik WOŻ gen. Paweł Kutaisow, który nie omieszczał przypomnieć, że w Królestwie Polskim *na czele towarzystw ogniowych pojawiły się skompromitowane politycznie osoby [...] i jest oczywistym, że w razie rozruchów towarzystwa staną się niebezpieczne [...] przecież w kraju – zaznaczał – ponad 70 000 ludzi posiada oficjalnie i za zezwoleniem władz broń*⁷⁷. Zestawienie tych dwóch informacji wyraźnie określało stopień zaniepokojenia i obaw, jakie u żandarmerii Królestwa Polskiego budziła działalność towarzystw ochotniczych straży ogniowych.

Nowym argumentem w krytyce straży pożarnych stały się udowodnione inicjatywy obywatelskie nawiązania ściślejszych kontaktów instytucji strażackich Królestwa Polskiego z analogicznymi organizacjami działającymi w pozostałych zaborach. Organizowane w Galicji zjazdy straży pożarnych, na które zapraszano przedstawicieli Kongresówki, uznano za niebezpieczny element prowadzonej ponad kordonami integracji. Funkcjonariuszom policji politycznej nakazano pilne śledzenie i przeciwdziałanie takim przypadkom⁷⁸. W poskromieniu działalności towarzystw ogniowych znaczną rolę odegrał nowy generał-gubernator Josif Hurko, za którego rządów w sposób drastyczny powstrzymano rozwój stowarzyszeń pożarniczych, rozwiązując więcej straży ogniowych niż powstało nowych⁷⁹. Z powodów politycznych zamknięto między innymi straż pożarną w Kielcach (1885) i Będzinie (1895). Podobne represje zastosowano wobec nieprawomyślnych towarzystw ogniowych działających w Złoczewie, Działoszynie, Bolesławcu, Dąbiu i Kole⁸⁰. Wkrótce podjęto starania zmierzające do całkowitego podporządkowania i uzależnienia straży pożarnych od organów administracyjno-policyjnych.

Okazją do zrewidowania obowiązujących zasad funkcjonowania ochotniczych towarzystw ogniowych stał się wprowadzony 23 stycznia 1896 r. w Imperium Rosyjskim z inicjatywy Cesarsko-Rosyjskiego Towarzystwa Pożarniczego nowy statut dla straży ogniowych, który

76 GARF, f. 110, op. 24, d. 2051, k. 21.

77 Ibidem., f. 110, op. 24, d. 1374, k. 71

78 W 1887 r. żandarmeria guberni kaliskiej informowała m.in., że Władysław Kobierzycy, członek straży ochotniczej w Sieradzu i Złoczewie pod pretekstem wyjazdu na leczenie do Austrii, ma zamiar udać się do Krakowa, gdzie planowany jest zjazd towarzystw ogniowych. Z powiatu kolskiego i łęczyckiego donoszono natomiast z satysfakcją, że nikt z członków towarzystwa ogniowego nie otrzymał zaproszenia do udziału w zjeździe towarzystw straży ogniowych organizowanym w Krakowie, ani też nie ma zamiaru się tam udać. Zob. Archiwum Państwowe w Łodzi, Zarząd Żandarmerii Guberni Kaliskiej, sygn. 351, k. 52-53.

79 T. Olejnik, *Towarzystwa ochotniczych straży ...*, s. 33, 55.

80 S. Wiech, *Spółczesność Królestwa Polskiego ...*, s. 156.

dostosowano do warunków Królestwa Polskiego. Nie ulega wątpliwości, że spontaniczne i oddolne inicjatywy mieszkańców miast i miasteczek zakładania towarzystw ogniowych, były wyrazem szukania szansy na realizację tłumionych aspiracji i potrzeb społeczno-kulturalnych. Jednak w ocenie władz zaborczych nawet tak ograniczone pole swobód obywatelskich wydawało się zbyt rozległym. Mimo to towarzystwa ogniowe odegrały istotną rolę w ożywieniu społeczno-kulturalnym mieszkańców miasteczek. W wielu przypadkach zachowały i obroniły swój narodowy charakter. Postawa i aktywność członków straży pożarnych w okresie rewolucji 1905-1907 r. oraz I wojny światowej potwierdziły opinie żandarmerii, że w trudnych dla Rosji chwilach nie ma co liczyć na polityczną prawomyślność ochotniczych towarzystw straży ogniowych. Nie było więc dziełem przypadku, iż w listopadzie 1905 r. na czele tzw. „Republiki Bodzentyńskiej” stanął naczelnik miejscowej straży ogniowej – Roman Plewiński, zaś w „Republice Sławkowskiej” straż ogniową przekształcono w Straż Obywatelską⁸¹. Podobną aktywność wykazały straże ogniowe w latach pierwszej wojny światowej, przejmując obowiązek organizowania komitetów obywatelskich, policji miejskiej i tymczasowych zarządów. Członkowie towarzystw ogniowych byli także jednymi z pierwszych ochotników zasilających oddziały Legionów J. Piłsudskiego⁸².

Oceniając poziom aktywności społecznej i politycznej mieszkańców Królestwa II połowy XIX i początku XX wieku należy stwierdzić, że podejmowane przez różne środowiska inicjatywy obywatelskie odegrały znaczącą rolę w życiu społeczno-gospodarczym kraju. Nie tylko integrowały zróżnicowanych materialnie, wyznaniowo i kulturowo mieszkańców wsi i miast, ale także wpływały na kształtowanie świadomości społecznej, narodowej i klasowej szerokich warstw społecznych. Aktywność społeczna, kulturalna, gospodarcza i polityczna sprawiała, że w sposób bezpośredni i pośredni, bardziej lub mniej zamierzony, wzmacniano tak ważne w dobie niewoli narodowej poczucie własnej wartości i godności. Inicjatywy obywatelskie, wychodząc poza obszar własnych potrzeb, a także poza

81 Za udział w nieporządkach politycznych Roman Plewiński został skazany na karę śmierci, którą zamieniono na dożywotnie więzienie. Czasowemu rozwiązaniu uległa także działająca w Bodzentynie straż ogniowa. Za udział w rewolucyjnych wystąpieniach czasowo zawieszono także działalność straży ogniowej w Chęcinach i Wolbromiu. Zob. B. Szabat, *Wpływ rewolucji 1905-1907 roku na wzrost świadomości narodowej społeczeństwa guberni kieleckiej*, [w:] *Spółczesność województwa kieleckiego wobec niepodległości 1918 roku*, Kielce 1991, s. 56-57.

82 E. Kosik, *Małogoska jubilatka*, w: *Zarys historii rozwoju ochrony przeciwpożarowej na Kielecczyźnie*, Kielce 1987, s. 14.

granice zaborów, w dużym stopniu kierowały się troską o losy polskiego ludu, zabiegały o podniesienie poziomu oświaty i w znacznym stopniu przygotowywały grunt do emancypacji politycznej i narodowej mieszkańców Królestwa Polskiego.

Z drugiej strony pamiętać jednak należy, że charakter, siła i zakres oddziaływania inicjatyw obywatelskich była ograniczona. Jakkolwiek najbardziej aktywni w akcjach obywatelskich wpisali się w proces budzenia świadomości społecznej i narodowej mieszkańców Królestwa Polskiego, to jednak zdecydowanie większa część zajmowała bierną postawę, unikając angażowania się w prace społecznikowskie. Stawiane przez władze zaborcze utrudnienia, strach przed represjami, a czasami zwykle wygodnictwo sprzyjało szerzeniu się postaw oportunistycznych i zachęcały do politycznego konformizmu. Niemniej jednak w dużym stopniu za sprawą podejmowanych akcji społeczeństwo polskie u progu niepodległości wkraczało na arenę życia politycznego świadome swoich narodowych i społecznych celów.